

wspomnienie w marynacie

Jaworzec piąty dzień kubek pusty
od Smereka wiatr ciągnie chłodny
po Bieszczadach jesień się włóczy
liści pragnie się pozbyć

na schodach siedzisz spakowana
ostatni papieros przed drogą
w spojrzeniu – klamka zapadła –
przez okno świerszcze zagładną

ref. zamknęłaś w marynacie wspomnienie tej nocy
kilka rydźów dorzuciłaś bym wiedział skąd było
też spakuję się wyjdę wyjadę zasnę
stój popęka szarzyną

Jaworzec piąty dzień – już wystarczy
piosenek zebrzących o słowo
czekania na – chciałbyś herbaty
parę kłamstw że będziesz tuż obok

płomień świecy się z bólu pochyla
wosk wywróżyć by chciał zapomnienie
na mapie której brzegów nie widać
lub kartce zapisanej niepotrzebnie

ref.

Jaworzec piąty dzień – czy noc nie wiem
zostałem licząc gwiazdy do spotkania
na strunach powoli kurz się lęgnie
ognisko już czas wodą zalać

ref.